Wydanie poranne.

Rok IV. Kraków-Podgórze, piątek 13 kwietnia 1906 Nr. 101

Cena nru wszędzie **3 ct. (6 hal.)**

PRENUMERATA
w Krakowie i Podgórzu miesięcznie 1 K. 40 h.
za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy.
Za przesyłką miesięcznie K. 1·60.
Prenumerata za granicą: 1 mk. 50 fen., 2 fr. 50 ct., 1 rs. miesięcznie.

NOWINY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 60 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 2 korony — Załączniki 20 koron za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. Maryan Hupczyc.
Administracya »NOWIN« Zacisze 7, od 9—1 w poł. i od 2—5 popołudnia.

Na Lwów skład i ekspedycya AGENCYA SOKOŁOWSKIEGO Pasaż Hausmana 2.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: Kraków, ulica Zacisze l. 7, Telefon 512. Ekspedycya w drukarni Józefa Fischera.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya (telefon 512) od godz. 7 rano do godz. 8 wieczorem. Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny“ wychodzą codziennie. — Cena numeru 3 ct. (6 h.) — W poniedziałki i dni poświąteczne 2 centy.

Z Królestwa Polskiego.

Sytuacya w Królestwie i krwawe zajścia w Łodzi.

Naprężenie umysłów w Królestwie nie ustaje. Krążą ciągle głuche pogłoski o strejku i walkach w maju. Szczególniej niespokojną jest **Łódź**, gdzie około 10 000 robotników z powodu zamknięcia fabryk jest bez pracy.

Z okazyi wyborów do Dumy partye socyalistyczne w Łodzi jęły się znowu **teroru**. Od wtorku agitacya w Łodzi przeciw wyborom wre na całej linii; wszystkie restauracye i sklepy oraz bramy domów z rozporządzenia generał-gubernatora piotrkowskiego, zostały zamknięte. Tramwaje nie kursują. Ruchu na ulicach niema żadnego. *Fabryki wszystkie stoją.* Członkowie partyj skrajnych wypędzają z fabryk robotników, a w kilku miejscach przyszło do poważnych zajść, przyczem strzelano z rewolwerów.

Jak telegraf doniósł, faktycznie **wybory w Łodzi zostały we środę udaremnione**.

Napady bandytów, podszywających się pod firmę socyalistów, coraz stają się częstsze i zuchwalsze. Zarówno Warszawa, jak i Łódź trapione są tą plagą — i znowu rozpoczyna się ucieczka zamożniejszych.

Religijna wojna w Królestwie.

Mankietnicy poczynają sobie w Królestwie coraz zuchwalej Z kilku miejscowości nadeszły wieści o formalnych walkach, stacz-nych przez mankietników z prawowiernymi katolikami o posiadanie kościołów.

W Błoniach pod Rokitnem walki przybrały cechę jakiejś wojny religijnej, w której wzięła udział ludność całej okolicy. W Błoniach zajął kościół mankietnik ks. Żebrowski. Na zdobycie tego kościoła wyruszyła we środę wyprawa pod przewodem proboszcza z Rokitna ks. kan. Sędzikowskiego, w asystencyi delegata arcybiskupiego ks. Kostrzewskiego i wikaryusza ks. Zielińskiego. W procesyi brało udział 800 wiernych. W chwili zbliżania się pochodu do kościoła w Błonia, poukrywani w dzwonnicy i na wieży mankietnicy zaczęli strzelać.

Wywiązała się krwawa walka.

Niebawem na pomoc oblegającym przybyli jeszcze włościanie okoliczni, robotnicy z Józefowa dwa wagony księżaków z Łowicza, procesye z Żukowa, Miedniewic, Żyrardowa i Kask i połączywszy się z mieszkańcami Błonia, oblegli na nowo kościół, gdzie zamknął się mankietnik ks. Żebrowski. **Kościół zdobyto.** Piętnastu mankietników zamknęło się na wieży, lejąc na oblegających kwas siarczany i strzelając z rewolwerów. Około 20 osób ranionych. Są i **zabici**. Ks. Żebrowski uciekł na stacyę. Pogoń jednak konna, która puściła się za uciekającym dognała go i odprowadziła do miasta. Przybyło też wojsko.

Wybory w Rosyi.

Tryumf „konstytucyjnych demokratów“ coraz wspanialej się przedstawia. Dotychczasowe wybory dały postępowcom imponującą większość:

Rezultat wyborów przedstawia się dotychczas następująco: 89 „kadetów.“ 22 postępowców. 9 socyalistów. 22 członków partyi środka, 3 konserwatystów, 9 dzikich.

Posłów chłopskich wybrano 88.

Pod względem narodowościowym wynik wyborów jest następujący:

150 Rosyan, 5 Polaków, 5 Litwinów, 7 Tatarów i 5 żydów.

Tryumf „kadetów“ niepokoi wielce rząd. Ciągle ponawiają się też pogłoski o dymisyi Wittego. Nie chce on rzekomo pozostać w rządzie wespół z Durnowem zrażony reakcyjnym duchem tegoż. Pogłoski takie powtarzają się ciągle, ale chytry lis Witte zgodziłby się na każdą spółkę i skoro mógł dotychczas zgodnie współdziałać z takim Durnowem, z pewnością nie będzie i na dal zbyt skrupulatny na punkcie „konstytucyjności“.

Psychoza rewolucyjna.

Wobec strasznej nędzy wśród robotników — pisze jeden z korespondentów moskiewskich do pism zagranicznych — idea nowego bezrobocia nie może mieć powodzenia. Zresztą jaki może być cel takiego strejku? Zerwanie wyborów? To złe hasło, gdyż ogromna większość robotników bądź co bądź bierze udział w wyborach. Zresztą takie „zrywanie“ wyborów byłoby przedewszystkiem na rękę reakcyi, gdyż pod ochroną wojska przeszłyby do Dumy elementy skrajnej prawicy, ... masa ...

Wizye piekielne.

—o—

Niemal równocześnie dwie straszliwe katastrofy żywiołowe przeraziły cały świat: *wybuch gazów* w kopalni w Courrières, którego ofiarą padło przeszło 1.200 ludzi i *wybuch* Wezuwiusza, jeden z największych wybuchów, jakie historya zapisała, który wprawdzie bezpośrednio w ludziach stosunkowo nie wiele spowodował strat (najwięcej ludzi zginęło pod zwaliskami domów i kościołów) — ale w perzynę obrócił kilka kwitnących miast i wiosek i zniszczył całą żyzną okolicę Wezuwiusza, pokrywając pola i winnice grubą warstwą popiołu i gradem żużli (*lapilli*).

Przerażające swą grozą i tragiczne sceny rozgrywają się od dni kilku pod lazurowem niebem Neapolu, które obecnie osłania ciemna chmura popiołu i dymu siarczanego, wyrzucanego z krateru — by z czeluści piekielnych.

Ludność włoska w okolicach dotkniętych katastrofą żyje jak w obłąkaniu. W niektórych miejscowościach karabinierzy musieli gwałtem usuwać oszalały lud z kościołów, które groziły zawaleniem. Przytaczamy za dziennikami włoskimi kilka opisów, przypominających iście wizye piekielne.

Zagłada miasta San Giuseppe.

San Giuseppe nie zostało wprawdzie zalane lawą, lecz zasypane popiołem i kamieniami. Na wstępie do miasta na torze kolejowym widać pociąg zagrzebany w popiołach. Wszystkie domy w dolnej części miasta leżą w gruzach, niektóre na *dwa metry* wysoko zasypane popiołem, wśród nich wiele pałaców i willi ludzi zamożnych, ratusz, sąd, więzienie, fabryka szkła. Żołnierze musieli grzebać głębokie dziury, aby się dostać do drzwi i otworzyć je. Ponieważ brakuje środków żywności, więc wojsko rozbiło kilka piekarń, poszukując chleba. Na miejsce przybyły trzy kompanie piechoty, kilka oddziałów kawaleryi i oddział artyleryi.

Wybuch spowodował w San Giuseppe więcej ofiar w ludziach niż gdziekolwiek indziej. Strasznem było zwłaszcza w skutkach zawalenie się kościoła. Od godziny 5 wieczorem padał na miasto deszcz popiołu, który w nocy stawał się coraz gęstszy. Przerażona ludność biegała jak obłąkana po ulicach, proboszcz zaznaczył nabożeństwo błagalne na rano dnia 9 b. m. Ale nikt nie pomyślał o popiele, który coraz cięższą warstwą kładł się na dach, oparty na starych, zwietrzałych murach. Nabożeństwo rozpoczęło się o 9 rano. Nagle dach runął, przywalając obecnych gruzami. Przeszło *sto kobiet* klęczało koło wielkiego ołtarza, odmawiając różaniec. Ani jedna z nich nie zdołała się uratować; znaleziono je z pochylonemi głowami, z różańcami w zaciśniętych dłoniach. Ko-

czeństwa przesunęłaby się na prawo. Rząd nie będzie nadto zaskoczony z nienacka, jak to się zdarzyło w październiku, a gdyby doszło do formalnych starć, wynik ich nie wzbudza najmniejszej wątpliwości. — Sami przeto socyaliści twierdzą podobno, że w chwili obecnej nie mają zamiaru proklamowania ogólnego strejku, a tem bardziej zbrojnego powstania.

Wszystkie te dowody są, niestety, o tyle przekonywujące, o ile nie zaprzeczą im fakty. Dzieje się tu bowiem wszystko z jakąś żywiołową siłą, wobec której logika traci znaczenie.

Lepsze żywioły dążą do tego, aby walka nie miała przynajmniej charakteru gwałtów i zabójstw, lecz i to pozostaje tymczasem tylko marzeniem.

Gdy przypatruję się na zgromadzeniach rosyjskim rewolucyonistom, mam wrażenie „chorych ludzi". Na jednem z ostatnich posiedzeń „kadetów" oponowali, jak zwykle, socyal.-demokraci. Jeden z nich zapytywał prelegenta, co zrobią „kadeci", jeżeli biurokracya będzie im stawiała przeszkody w przeprowadzeniu reform? Rozprawa miała już charakter bardzo ożywiony; jeden z obecnych zerwawszy się z miejsca, odparł głośno:

— W każdym razie nie poradzimy chłopom, aby szli przeciw bagnetom...

Wszczęła się wrzawa nie do opisania; prezes zawiesił posiedzenie. Patrząc na twarze socyal-demokratów, słuchając ich krzyków, nie mogłem się oprzeć wrażeniu, że długotrwałe podniecenie agitacyjne utworzyło w nich przez wzajemną sugestyę podatny grunt dla zbiorowej jakby psychozy. Zwróciłem się do jednego z obecnych profesorów uniwersytetu moskiewskiego, psychiatry. Nie innego był zdania. „Przebywamy — mówił — czas, w którym z ogromną siłą obudziły się w naszym narodzie uczucia atawistyczne. Żądza krwi stała się wprost jakąś chorobą epidemiczną, która ogarnia coraz większą liczbę ofiar. Krew w beletrystyce, krew na obrazach, a nasze rewolucyjne pisemka ilustrowane to wprost jakaś psychoza, przepełniona trupami i krwią. To zaraza, nie w przenośnem, lecz w dosłownem znaczeniu. "

Program gabinetu węgierskiego.

Partye skoalizowane odbyły we środę wieczorem w klubie niezawisłych zgromadzenie, na które przybyli wszyscy ministrowie. Prezydent gabinetu Weckerle wygłosił mowę, w której naszkicował swój program.

Na wstępie zaznaczył, że wobec grożącego niebezpieczeństwa przesilenia, przywódcy koalicyi zdecydowali się objąć rządy. Pierwszem zadaniem rządu będzie usunąć dokonane naruszenia przepisów i nietylko zaprowadzić znowu konstytucyjny porządek, ale go i na przyszłość zabezpieczyć (Oklaski). Przywódcy koalicyi objęli rządy na podstawach z r. 1867, ale zasady, któremi się dotąd kierowali, zachowują i nadal, oraz będą je stosować (Burzliwe oklaski). Żadna strona też nie żądała porzucenia zasad. Rząd ma tylko jedną granicę: w czasie przejściowym nie może podnosić ani pomagać przy podnoszeniu kwestyi języka służbowego i komendy wspólnej armii.

Rząd będzie uważał za swój pierwszy obowiązek uwolnić kraj od przymusowego położenia, powstałego przez stan „ex lex". Rząd żąda przyjęcia budżetu na r. 1905—6, uchwalenia nadzwyczajnego kredytu na zbrojenia w ramach tych budżetów, zaproponuje uregulowanie ustawowe stosunku do Chorwacyi na podstawie propozycyj deputacyj regnikolarnych, oraz wybór delegacyj i uchwalenie corocznego kontyngentu rekrutów. Co do zaproponowania i uchwalenia nadzwyczajnych i zwiększonych kontyngentów rekruta rząd nie objął żadnych zobowiązań (Oklaski).

Co do traktatów handlowych z innemi państwami z powodu przymusowego położenia, będzie je potrzeba w drodze konstytucyjnej zaakceptować. Umowa co do związku cłowo handlowego z Austryą o tyle obowiązuje, że ma istnieć wolny obrót bez poboru ceł. Będziemy się starali związek ten w taki sposób przeprowadzić, aby zamiast związku zawrzeć traktat (Oklaski). Tylko wtedy, jeżeli te nasze usiłowania będą bezowocne, będziemy się starali utrzymać wzajemność na czas traktatów z zagranicą.

Wreszcie rząd przygotuja reformę wyborczą na podstawach demokratycznych, bez czynienia uszczerbku idei narodowej; zwłaszcza, aby zaznaczyć prawo klasy robotniczej, na podstawie powszechnego prawa głosowania (Oklaski).

Po przeprowadzeniu programu będą rozpisane wybory na podstawie nowej ustawy wyborczej, poczem po objawieniu się narodowej woli, która zamanifestuje się na najszerszych podstawach, rząd poda się do dymisyi. Co do wszystkich dalszych kroków obie strony zastrzegły sobie swobodną decyzyę. Rząd nie objął żadnych dalszych zobowiązań, a także monarcha zastrzegł sobie swobodę swych decyzyj.

Wreszcie oświadczył minister, że po zebraniu się sejmu przedstawi szczegółowy program i tylko jeszcze zaznaczy, że rząd wszelkimi środkami będzie zwalczał nadużycia, dążące do przeszkodzenia, by wola narodu spokojnie mogła się objawić.

Mowę zakończył prośbą o poparcie swych usiłowań przez partyę koalicyi (Burzliwe oklaski i okrzyki: „Eljen"!).

Kossuth podziękował Weckerlemu za jego oświadczenie, poczem posiedzenie zamknięto.

Co słychać w mieście?

Kraków 12 kwietnia

KALENDARZYK.

Dziś w piątek Wielki Piątek. — Jutro w sobotę Wielka Sobota. — Pojutrze w niedzielę Wielkanoc Zmartwychwstanie Pańskie.

Piątek.

Teatr miejski. Zamknięty.

Muzyka kościelna. W Wielki Piątek w kościele OO. Franciszkanów o godzinie 5 po południu wykona chór Towarzystwa muzycznego 8-głosowe „Stabat Mater" Franciszka Lachnera a capella.

Chór techniczki lwowski w połączeniu z częścią krakowskiego chóru akademickiego wykona w Wielki Piątek o godzinie 6 wieczorem przy nowowystawionym grobie Chrystusa w kościele akadem św. Anny 4 głosowe utwory wielkotygodniowe, osnute na mę-

ściół miał tylko dwa wyjścia. Ksiądz schronił się do zakrystyi, tłum rzucił się ku głównym drzwiom. 100 zdołało ujść, reszta zginęła. Po kilku chwilach miejsce katastrofy pokrywała warstwa popiołu trzechmetrowej grubości

Opis wybuchu.

Wstrząsający obraz wybuchu kreśli korespondent „Mattino", który dnia 8 kwietnia usiłował zbliżyć się do wulkanu od strony Torre Annunciata:

„Coraz obfitszy dopływ lawy, spadanie małych kamieni, straszliwy odgłos wybuchów i silne wstrząśnienia ziemi—wszystko to pozwalało oczekiwać jeszcze gorszych następstw. W nader nużącym pochodzie pod górę uszliśmy około 7 klm. po pokrytych żużlami polach. W okolicy miejscowości Spaccata — tak nazwanej od rozpadliny, jaka się tam w roku 1854 utworzyła — zauważyliśmy, że ziemia faluje pod naszemi stopami, jak pierś ciężko oddychającego człowieka. Nagle tuż za nami rozstąpiła się ziemia, otwierając głęboką przepaść... zionącą na nas gorącą wodą i popiołem. Zabójcze gazy utrudniały oddychanie, a obłok dymu zakrył wszystko naokoło.

Zdawało się nam, że zbliża się śmierć. Z rozwartej czeluści buchała płynna lawa, której strumień otaczał nas dookoła, grożąc odcięciem. Podczas gdyśmy w szybkiej ucieczce szukali ocalenia, następowały jedne po drugich nowe eksplozye i wybuchy gorącej wody i zarzącej się masy. W pobliżu nas otwarła się druga, a wnet potem trzecia czeluść. — Wdrapaliśmy się na wzniesienie, utworzone ze starej, skrzepłej lawy i tutaj dopiero uczuliśmy bezpieczny grunt pod nogami. W tej chwili przedstawiała góra straszliwy, imponujący swą grozą widok. Z górnego, obecnie rozpadniętego stożka, buchały w górę jaskrawo rozbłyskujące tysiączne płomienie, odbijające się słabem światłem w chmurach mgły i dymu".

W czeluściach kopalni w Courières.

Opowiadanie ostatniego uratowanego.

Opowiadanie nowego ocalonego z kopalni Courrières, Berthona, który po 25 dniach wydostał się żywy na wierzch, zawiera ustępy tak dramatyczne, że robią wrażenie jakichś widm piekielnych.

Było nas dwudziestu siedmiu — opowiada Berthon — w chodniku Maryi, kiedy nagle usłyszeliśmy huk głuchy i nadpłynął kłąb gazu. Poczęliśmy biedz ku wyjściu, ażeby się wydostać na zewnątrz. Ja upadłem, nie mogłem się podnieść, inni pobiegli naprzód. Nie było możności ich przywołać, a węgiel się zwalił na mnie. Nastało wielkie milczenie. Byłem sam jeden bez lampy, bez chleba, bez niczego.

Wtedy zabrałem się do odgarniania węgla z siebie, który mnie przykrywał i podniosłem się na nogi. Którą drogą mam pójść? Nic nie wiem. Czarno dokoła. Począłem iść, macając po ścianach galeryi i kierowałem się jak ślepy w nocy, starałem się spostrzedz w oddali, czy nie ukaże się światełko, któreby zwiastowało zbawców... Nic. Natężyłem ucho, starając się pochwycić szmer jakiś. Nic. Byłem pogrzebany żywcem!

Pogrzebany żywcem! Włosy mi stanęły na głowie i pytałem się sam siebie, czy nie oszaleję.

A jednak, kiedy człowieka żywcem pogrzebią, puka, jak długo może, o deski trumny, spodziewając się, że go ktoś usłyszy i że go uwolnią. I ja więc kawałkami węgla, narzędziami górniczemi, pukałem w ściany, uderzałem w przewodniki do przeprowadzania powietrza. Ale nikt mi nie odpowiadał i ciągle było czarno dokoła. Szedłem więc. Doszedłem do kupy trupów, mieli na sobie torby. Dobyłem chleb, który się tam znajdował i jadłem. Zabrałem wodę, która była w ich manierkach, a potem puściłem się znowu w drogę, ciągle wśród ciemności, ciągle nic nie widząc.

ce i siedmiu słowach Chrystusa na krzyżu: 1 „Stabat Mater“. 2 „Popule meus“ Wł. Wiończka. 3 „Panie mój“ Radkowskiego (wykona oktet lwowskiego chóru technickiego). 4 „Miserere mei Deus“ choral z XVI wieku. 5 „Panie zmiłuj się“. 6 „Crux fidelis“ i 7 „Tenebrae factae“ Wł. Wiończka. — Między trzecim a czwartym utworem wypowie ks. dr Caputa kazanie o siedmiu słowach Chrystusa na krzyżu.

Kwesta w kościołach. W kościele N. P. Maryi *w Wielki Piątek*: 8—9 Zuzanna Schoenowa, 9—10 Julia Ciechanowska, 10—11 Stan. Tarnowska, 11—12 Helena Szarska, 12—1 z Szarskich Merunowiczowa, 1—2 prof. Brandowska, 2—3 Olga Ponińska, 3—4 Celina Morstinowa, 4—5 P. Swolkieniowa, 5—6 Ed. Korczyńska, 6—7 Felicya Dobrzańska.

W Wielką Sobotę: 8—9 Zuzanna Schoenowa, 9—10 Zofia Ciechanowska, 10—11 Stan. Tarnowska, 11—12 Helena Szarska, 12—1 z Szarskich Merunowiczowa, 1—2 prof. Brandowska, 2—3 Olga Ponińska, 3—4 Celina Morstinowa, 4—5 P. Swolkieniowa, 5—6 Felicya Dobrzańska, 6—7 Edwardowa Korczyńska.

W kościele św. Barbary *w Wielki Piątek*: 9—10 Flora Dembowska, 10—11 Zofia Zieleniewska, 11—12 Stan. Tarnowska, 12—1 Janowa Konopkowa, 1—2 Zdzisławowa Tarnowska, 2—3 Rom. Grocholska, 3—4 Al. Mańkowska, 4—5 Marya Rettingerowa, 5—6 Helena Szarska, 6—7 z Drohojowskich Chomętowska.

W Wielką Sobotę: 9—10 Flora Dembowska, 10—11 Zofia Zieleniewska, 11—12 St. Tarnowska, 12—1 Janowa Konopkowa, 1—2 Zdzisławowa Tarnowska, 2—3 Zofia Brzozowska, 3—4 Ksawerowa Branicka, 4—5 Marya Rettingerowa, 5—6 Helena Szarska, 6—7 Stan. Tarnowska.

Umywanie nóg 12 starcom odbyło się w Wielki czwartek o godzinie 11 przed południem w kościele katedralnym na Wawelu. Ceremonii dokonał sufragan biskup ks. A. Nowak, umywając nogi 12 starcom z Tow. Dobroczynności. Są nimi: Franciszek Winsz lat 79, Paweł Chochlewski l. 78, Sebastyan Gregorczyk l. 77, Jan Matykiewicz l. 76, Jan Węgrzyn l. 76, Stanisław Tomaszewski l. 74, Stanisław Henzlik l. 73, Andrzej Drabik l. 70, Jan Piwko l. 70, Stanisław Jelonkowski l. 69, Józef Marek l. 66 i Józef Cichański l. 64. Razem mają starcy 872 lat.

Mianowania w magistracie krakowskim. Prezydent miasta dr Leo zamianował dotychczasowego nadetatowego koncepistę magistratu dra Juliusza Closmanna etatowym koncepistą, dalej praktykanta konceptowego dra Tadeusza Kannenberga koncepistą mag. oraz pp. Jana Dupzę i Stanisława Strojka, ukończonych słuchaczów prawa praktykantami konceptowymi.

Mianowania w budownictwie miejskiem. P. Artur Romanowski, architekt i asystent krakowskiej szkoły przemysłowej zamianowany został adjunktem budownictwa miejskiego, dalej p. Zygmunt Nowicki, asystent budownictwa miasta Rzeszowa oraz p. Roman Bandurski, architekt i budowniczy nad etatowymi adiunktami budownictwa, w końcu pp. Tadeusz Niedzielski i Szymon Weinberg praktykantami budownictwa.

Rozszerzenie elektrowni miejskiej. We czwartek odbyło się posiedzenie subkomitetu miejskiej komisyi gazowo-elektrycznej, na którem uchwalono oddać budowę maszyn i kotłów w elektrowni miejskiej „Pierwszej berneńskiej fabryce“ i krakowskiej fabryce L. Zieleniewskiego, zaś dostawę maszyn elektrycznych wiedeńskiej firmie Siemens et Schuckert. Roboty rozpoczną się w maju, a do jesieni mają być ukończone.

Z Tow. Tatrzańskiego. Wydział Tow. Tatrzańskiego postanowił na ostatniem posiedzeniu zwołać Walne zgromadzenie członków na niedzielę 6 maja.

Koniec jatek miejskich. Komisya drożyźniana zastanawiała się na czwartkowem posiedzeniu, nad oddaniem prowadzenia jatek miejskich, prywatnym siłom fachowym, pod kontrolą gminy. Ostateczne załatwienie tej sprawy odroczono do najbliższego posiedzenia, które odbędzie się po świętach Wielkiej nocy.

Przypominamy przy nadchodzących świętach, aby w kołach handlowych przy składkach podczas zabaw, pamiętano o datkach na budowę letniego schroniska z Zakopanem dla handlowców z całej Galicyi. Zebrane na ten cel kwoty upraszamy nadsyłać na ręce pana Augusta Porębskiego, prezesa stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej w Krakowie.

Organizacya zawodowa nauczycieli. Dnia 17 kwietnia o 9 rano w lokalu tow. nauczycielskiego (Rynek główny l. 17, II p., odbędzie się posiedzenie Wydziału Wykonawczego Krakowskiej Ankiety z 28 grudnia 1905 r. złożonego z wszystkich komisyi: statutowej, organizacyjno-skarbowej, wiecowej i wnioskowej, w celu wprowadzenia w życie organizacyi nauczycieli na podstawie statutu zatwierdzonego przez Namiestnictwo.

Na porządku dziennym obrad widnieje: Odczytanie statutu krajowego Związku nauczycielstwa ludowego, oraz ułożenie instrukcyi dla Ogniak miejscowych i Kół powiatowych. Omówienie organizacyjnych czynności i odezwa do nauczycielstwa etc.

Ze Związku kat. krawców. Wobec rozegranego w tych dniach procesu okazała się potrzeba zwołania walnego zgromadzenia. To nadzwyczajne walne zgromadzenie członków związku kat krawców odbędzie się w niedzielę d. 29 bm. o godz. 6 wieczorem przy ul. Siennej l. 5.

Kradzież pierścionka brylantowego. Policya aresztowała Maryannę Szczepanik, stróżkę kamieniczną przy ulicy Krowoderskiej l. 37 oraz jej trzynastoletnią córkę Bronisławę, ponieważ obie robiąc porządki w mieszkaniu jednego z lokatorów, skradły wartościowy pierścionek z brylantem. Pierścionek odebrano poszkodowanemu, zaś stróżkę zatrzymano w aresztach policyjnych.

Aresztowanie oszusta. Do wiadomości krakowskiej policyi doszło, że od jakiegoś czasu włóczy się po Krakowie mężczyzna w średnim wieku i przedstawiając się jużto za Witosławskiego, już też za Majewskiego, nauczyciela z Królestwa Polskiego wyłudza od różnych osób datki i zapomogi. Szczególnie nawiedzał domy nauczycieli ludowych i profesorów, opowiadając, że musiał z Królestwa uciekać ze względów politycznych, narazi wszy się władzom przez agitacyę za wprowadzeniem języka polskiego w szkole i gminie. Takiemi opowiadaniami wzbudzał litość i wyłudzał znaczniejsze kwoty.

Aresztowano go w domu noclegowym Weidll ga przy ul. Lubicz, gdzie podał się za Józefa Witosławskiego, nauczyciela ludowego z gubernii kaliskiej. Dalsze jednak śledztwo wykazało, że nazywa on się Aleksander Sosna, liczący lat 38 i był nauczycielem prywatnym w Wronkach (W. Ks. Po-

---

Od czasu do czasu natykałem się na mur (były to mury, które powznoszono przeciw pożarowi), wtedy zawracałem. Czasem natrafiałem na zwaliska, wtedy rozdrapywałem węgiel i przechodziłem poprzez gruzy jak kret, który się wkopuje pod ziemię. Były miejsca, którędy przeszedłem, a które nie były szersze, niż moja głowa. Sam nie wiem, jakim sposobem przedostałem się cały tamtędy. Pewnego dnia sądziłem, że zostanę z głową utkwioną w otworze, i że się tam uduszę, nie mogąc się już nigdy stamtąd wydostać. Innego znów dnia wpadłem w zagłębienie pełne wody i o mało się nie utopiłem. Wydobyłem się stamtąd drżący od zimna. Rozebrałem się wtedy i wziąłem ubranie jakiemuś trupowi, ażeby się okryć.

Oh! wszystko co może się zaznaczyć straszliwego, przerażającego, ścinającego krew w żyłach, to ja przeżyłem! Zdaje mi się, że powracam z piekła i to z piekła, w którem jest się zupełnie samym, gdzie nie można dodawać sobie odwagi, gdzie można, rozmawiając, z drugimi skracać sobie czasu i udzielać sobie nadziei! Ciągle noc! zawsze sam! Czy sądzicie, że to nie straszne? i jeżeli raj istnieje, czy nie sądzicie, żem go sobie dobrze zasłużył, ja, co wychodzę z piekła okropnego? Zawsze sam, zawsze noc.

Chwilami zasypiałem i wtedy miałem widziadła straszliwe. Zdawało mi się, że wszystek węgiel całej kopalni walił mi się na piersi i budził mnie zupełnie zmiażdżonego. Pewnego dnia śniło mi się, że tysiące trupów mnie otaczały i pożerały mnie żywego! Innego dnia naodwrót, śniłem, że jestem bardzo głodny i że pożeram jakiegoś zmarłego! Nie rozumiem, jakim sposobem nie oszalałem!

Raz znowu śniło mi się, że było nas razem dziesięciu i żeśmy byli okropnie głodni. Ciągnęliśmy więc losy i zjedliśmy małego szlepra. A głowa mi puchła, a w mózgu mi kipiało. Aż wreszcie pewnego dnia przyszła mi myśl, że nigdy już nie wyjdę z tego grobu; powiedziałem więc sobie, że lepiej skończyć odrazu i szukałem tylko toporka, aby się nim ugodzić w piersi i tak odebrać sobie życie. Gdybym był znalazł jaką siekierę, nie mówiłbym już w tej chwili z wami.

Ponieważ jadłem tylko chleb spleśniały i suchy, postanowiłem spróbować mięsa końskiego. Wyrwałem więc palcami kawał mięsa z trupa końskiego. Ale czuć go było tak okropnie, że nie miałem odwagi zjeść go! A ciągle szedłem i szedłem! Musiałem chyba przebiedz ze sto razy jedną i tę samą drogę, musiałem się niezawodnie kręcić w kółko: widocznie jakieś mary trzymały mnie ustawicznie w jednym obrębie i nie pozwalały mi przejść dalej.

Pewnego dnia znalazłem starą kawę w manierce chłopaka-szlepra. Ta zestarzała kawa dodała mi sił i uczułem, że mi nadzieja powraca, maszerowałem więc dalej ciągle wśród nocy, ciągle sam.

W torbie jednego z towarzyszy znalazłem dwadzieścia dwa sous i zacząłem się śmiać, jak idyota. Na co mi się mogły przydać pieniądze w tej dziurze? Dwadzieścia dwa sous czy miliony franków, to jedno i to samo w głębokości 1000 metrów pod ziemią!...

Wreszcie usłyszałem szmer... Ocalono mnie, jak sądziłem, po ośmiu dniach pobytu. Powiedziano mi jednak, że byłem zamknięty dwadzieścia pięć dni. Nie byłem w stanie liczyć czasu. Kiedy się jest samemu w nieprzerwanej nocy, to czy to trwa ośm dni, ośm miesięcy, czy ośm lat, wszystko już jedno. Musiałem postarzeć się o lat 20, a jeżeli myślałem, żem był tylko 8 dni na dnie kopalni, to tylko dlatego, żem sam nie przypuszczał, ażeby człowiek mógł dłużej żyć sam jeden wśród nocy i wśród widm piekielnych, jakie mnie nawiedzały. Ale to wszystko jedno, teraz już jestem zadowolony, żem powrócił z tak daleka!...

---

znańskie), obecnie bez zajęcia. Za oszukańcze wyłudzanie pieniędzy będzie odstawiony do sądu.

Nieboszczyk w wagonie. Wczoraj o godzinie 6 rano wezwano pogotowie ratunkowe na stacyę kolejową do 47 letniego robotnika Józefa Jabłońskiego, który podczas podróży ciężko zaniemógł. Pogotowie zastało już tylko trupa. Zwłoki robotnika odwieziono do zakładu medycyny sądowej.

1000 marek nagrody wyznaczył prezydent Opola temu, ktoby podał okoliczności wyjaśniające mord popełniony 3 go b. m. w Bytomiu, gdzie w worku znaleziono korpus mężczyzny, około 25 lat liczącego, pocięty w kawałki. Sekcya sądowo-lekarska wykazała, że pokawałkowania dopuszczono się już po popełnionym mordzie.

Z zakładu św. Rodziny.

Jak już onegdaj donieśliśmy, grono nauczycielskie zakładu św. Rodziny wysłało w niedzielę delegacyę do Rady szkolnej do Lwowa. Delegaci dyr. Gebhardt i pani Münnichowa przedstawili sytuacyę, oświadczając, że w danych warunkach grono nauczycielskie nie widzi możności wydatnej pracy i zdecydowało się, w porozumieniu z gronem rodziców uczenic, założyć nowe seminaryum. Ze Lwowa zapowiedział swe przybycie radca szkolny Zaleski, aby interweniować w sprawie secessyi, ale nie przybył po dziś dzień.

Tymczasem, po powrocie delegatów, grono nauczycielskie odbyło dnia 11-go b. m. wieczorem zebranie i uchwaliło przystąpić zaraz do dzieła organizacyi nowego seminaryum. Rozesłano listy zawiadamiające do rodziców; większość rodziców już oświadczyła swą solidarność z nauczycielami. Wybrano następnie komitet do kierowania dalszą akcyą z dyrektorem Gebhardtem, panią Münnichową i katechetą ks. Masnym na czele. Komitet poszukuje lokalu w pryncypalnem miejscu i prawdopodobnie wynajmie odpowiednie na seminaryum ubikacye w domu r. Markusa w Głównym Rynku. Całe grono nauczycielskie z zakładu św. Rodziny przechodzi do nowego zakładu; nauka zapewne nie dozna żadnej przerwy, zwłaszcza, że ferye świąteczne trwają cały tydzień.

Uczenice również zachowują ścisłą solidarność, o której świadczy taki fakt, że na tradycyjną doroczną ucztę po rekolekcyach przybyło do zakładu św. Rodziny tylko 5 uczenic z I kursu.

Naokoło sceny i estrady.

Z teatru. Wielki czwartek, piątek i sobota przedstawienia jak zwykle nie będzie, za to w święta i tygodniu poświątecznym przesuną się kolejno przez scenę krakowską najdoborowsze i najlepiej grane sztuki swojskich i obcych autorów. W pierwsze święto wieczorem po raz 9-ty „Starościc ukarany“ Nowaczyńskiego z p. Tarasiewiczem w roli Węgierskiego i p. Solskim w roli Radziwiłła panie Kochanku — w poniedziałek popołudniu „Romantyczni“ Rostanda z p. Tarasiewiczem w roli Percineta i „Z dobrego serca“ Rydla — wieczorem „Eros i Psyche“ Żuławskiego z p. Solską w roli Psyche.

We wtorek arcywesoły „Wieczór trzech króli“, Szekspira, grany w tym sezonie już po raz 7 my, a w środę „Kordyan“ z p. Tarasiewiczem w roli tytułowej. Oczywiście nie może braknąć i Fredry, którego dyrekcya stale co jakiś czas wznawia, to też we czwartek ujrzymy „Dożywocie“ w pysznej obsadzie. W świetnej swej roli Łatki przypomni się Krakowowi p. Solski. — Organa grać będzie po raz pierwszy p. Zelwerowicz. — Najbliższą nowością będzie w sobotę dnia 21 „Pojedynek“ słynna trzyaktowa sztuka Henryka Lovedana grana niedawno z nadzwyczajnem powodzeniem w komedyi francuskiej.

Ciekawy ten dramat, poruszający bardzo niezwykły problem psychologiczny, miał już oddawna wejść na scenę krakowską, ale stanęły temu na przeszkodzie miejscowe warunki cenzuralne, które usunięte zostały jedynie dzięki pomyślnemu orzeczeniu przyboczne komisyi Namiestnictwa. Na zamknięcie tego ruchliwego i zajmującego tygodnia ukażą się w niedzielę 22 bm. popoł. „Birbant“ wesoła trywialna komedya Oskara Wilda, która już ośm razy zapełniła widownię, wieczorem dnia tego „Bolesław Śmiały“, Wyspiańskiego po raz 19-ty. Pomimo tak mozolnej pracy rozpoczęły się w tym tygodniu próby sceniczne z nieśmiertelnego „Księcia Niezłomnego“ w przekładzie J. Słowackiego i to w tym celu, aby arcydzieło to zapowiedziane na sam koniec kwietnia, mogło ukazać się w jak najstaranniejszem opracowaniu.

Dekoracye według szkiców utalentowanego artysty malarza p. Karola Frycza, wykończa malarnia teatralna p. Spitziara. Kostyumy i akcesorya sceniczne już prawie gotowe. I muzyki ilustrującej sztukę a skomponowanej przez Henryka Opieńskiego odbędzie się w tym tygodniu próba, orkiestrowa.

Koncert Aleksandra Michałowskiego odbędzie się w sali starego teatru dnia 20 bm. w piątek. Dochód przeznaczony na sprowadzenie zwłok Jul. Słowackiego do kraju. Bilety wcześniej nabywać można w księgarni A. Krzyżanowskiego.

Koncert kompozytorski Władysława Żeleńskiego odbędzie się w poniedziałek d. 23 bm. w sali starego teatru. Na program złożą się wyjątki z najnowszej opery „Stara baśń“, oraz cały szereg nieznanych jeszcze utworów. Szczegóły będą podane niebawem.

Kamiński w rosyjskim teatrze. „Kurj Warsz.“ donosi, że dyrekcya teatrów cesarskich w Petersburgu zaprosiła — znanego artystę p. K. Kamińskiego na występ w komendyi Gogola „Rewizor z Petersburga“. Chciano w ten sposób zyskać atrakcyę dla przedstawienia urządzonego na dochód ubogich. P. Kamiński wykona swoją rolę po polsku w otoczeniu artystów rosyjskich.

W tych dniach przyjechał jednak p. Kazimierz Kamiński do Krakowa.

Telegramy „Nowin“.

Na Węgrzech.

Nawołują do dalszej walki o prawa.

Budapeszt. Dzienniki omawiają przychylnie wczorajsze przemówienie programowe dra Weckerlego, podnosząc, że i teraz jeszcze trzeba się zabrać do dalszej walki o prawa narodu.

Rozwiązanie partyi liberalnej.

Budapeszt. Komitet wykonawczy partyi liberalnej uchwalił przedłożyć mającej się odbyć wieczorem konferencyi partyi wniosek o rozwiązanie stronnictwa liberalnego

Skradziony wójt.

2) (Historya z Królestwa Polskiego).

— O — mówi strażnik — złodziejów było dużo, jedne w butach, drugie boso.

— Panie strażak — znów się wtrąca parobek — od rana tyle tu się narodu zwaliło, to i wydeptali; skąd to mogą być złodziejskie ślady?

— A ja ciebie pytał? — przyskoczył strażnik do parobka. — Kanalia!

Parobek uciekł.

Strażnik podjadł i napił się u pisarza, posiedział u wójtowej. Tłomoczek w białej chustce w siedzenie schował i pojechał.

Wszyscy w całej wiosce i w całej gminie wrócili do roboty.

Tylko wójtowa siedzi w oknie i patrzy pilnie, jak jej pstrokata kokoszka grzebie rozmiękłą po deszczu ziemię przed chałupą. To obiema nogami przebiera, jakby ze złości, to jedną coś odgarnia, to bije dziobem, a chłodny wiatr jesienny zabawnie podwiewa jej zadarty ogon. Wróbel skacze naokoło kokoszki; co trochę poskacze, to zadrze łebek do góry i patrzy, co ta waryatka wyrabia. Wścibski wróbel radby swoje trzy grosze wtrącić, ale się boi i zdaleka krąży.

Wójtowa myśli o wójcie! Wie ona, że jak złodziej co dobrego skradnie, to łatwo nie odda. Liche szkapy chłopskie za byle co przyprowadzi, a Zarzyckiemu z Łopianki... o!... to konie do reszty przepadły. Bóg wie, za co złodzieje wójta użyli.

— Musi ja ciebie wójcie już nie ujrzę— myśli w żałości kobieta i zaczyna płakać.— Oj, wójcie! wójcie!

Baba mądra, wie, że gmina o wójta nie stoi. Kruk do pieczęci aż się trzęsie. Co mi, innego sobie wybiorą, a kto jej wójta zastąpi, biednej sierocie. Czego ona nie dopatrzy, oni nie zrobią.

Kobiecie łzy ciurkiem płyną, ale myśli, że jakby wójt przepadł, to musi Franek Omla swatów zaraz przysłał. Tęgi chłop!

Wójtowa się przeżegnała. Kazała parobkowi do wozu zaprządz, pojechała do Koprowiny, dała na ogłoszenie z ambony, pojechała aż do Bielna, dała na wybębnienie. Po drodze rozpytuje ludzi, czy kto wójta ukradzionego nie widział. Ale nikt nie widział, nikt nie słyszał.

Wróciła wójtowa już pod noc do domu: o wójcie zadnego słychu.

Na drugi dzień od samego rana jeździ wójtowa z gościńca na gościniec, w karczmach w każdą dziurę zagląda, pod krzakami patrzy — nigdzie wójta ani na lekarstwo. Może ludzie co wiedzą, ale czy to kto powie? Każdy rozumie, że złodzieje tego nie lubią i swego nie darują. Woli nie gadać.

Tylko jeden szlachcic, co jechał od strony Białegostoku, widział, jak w nocy pod Złotoryą wieźli jakiegoś wójta, ale nie wie: tego, czy innego. Ludzie nie bardzo na to zważali, bo wiadomo, jak szlachcic jedzie sam w nocy a nie śpi, to drzemie; pewnie prześlepił i nie wójta wziął za wójta. Ale wójtowa zaraz pojechała do Złotoryi, wszystkie ścieżynki przetrząsnęła, zaglądała do stodół, do obór — mało jej chustki z głowy nie zdjęli. Gdzie tylko usłyszy o jakiej ładnej dziewczynie, zamawia się do izby, do alkierza Rozstąp się ziemio — niema wójta!

— Kiej tak — myśli wójtowa — to już tu bez Szmerka nie wskóra.

Akurat na trzeci dzień koło południa idzie Szmerko przez wieś. Poły od syberynowego surduta podniósł w górę i skacze po kamieniach, bo we wsi błoto okrutne.

Wójtowa stuka w szybę — żyd nie słyszy, idzie dalej. Wyleciała wójtowa przed izbę i woła:

— Szmerku, Szmerku, chodźcie tu ino.

Szmerko się nie obejrzał, udał, że nie słyszy, idzie dalej.

Kobieta myśli sobie zaraz:

— No, kiedy tak, to się wójt znajdzie.

ze względu na obecne stosunki polityczne. Część członków partyi wstąpi do stronnictwa konstytucyjnego, większość, a między tymi Stefan Tisza wycofa się z życia politycznego.

Z caratu.

Ostrzeżenie przed rozruchami.

Jekaterynosław. (Pet. aj. tel.) Jeneralny gubernator ogłosił ostrzeżenie przed rozruchami antiżydowskimi i zapowiedział użycie najostrzejszych środków dla ich stłumienia. Przedstawia on, że wszystkie klasy ludności są carowi równe drogie; wszyscy są dziećmi tej samej ojczyzny.

Znowu uczestnik rabunku na bank moskiewski uwięziony.

Jarosław. (Pet. aj. tel.) Na dworcu tutejszym aresztowano pewnego młodego człowieka, który chciał wysiąść z wagonu. Podaje on, że jest synem moskiewskiego lekarza i brał udział w napadzie na bank w Moskwie.

Straszny wybuch Wezuwiusza.

Prace ratunkowe.

Neapol. Deszcz popiołu, choć mimo słabszy **trwa dalej**. W Torre del Greco, Resina, Sonna, Santa Anastazia i prawie we wszystkich miejscowościach powiatu Nola, deszcz popiołu jest jeszcze **bardzo silny. Wszędzie bez przerwy trwają prace około usuwania z dachów popiołu i piasku. Wszędzie wysłano wojskowe i cywilne oddziały ratunkowe.** Do Torre del Greco i Ottajano odeszły oddziały rzymskiej straży ogniowej. Również z Florencyi i Palermo oczekują przybycia straży pożarnej. W Ottajano wydobyto 6 dalszych zwłok.

Neapol. Para królewska odwiedziła rannych w szpitalu, gdzie zabawiła dłuższy czas. Wczoraj wieczorem niebo było przesłonięte. Pada lekki opad popiołu. Ludzie wyglądają jak wielkie tłumy automobilistów, gdyż wszyscy noszą maski i odzież chroniącą od kurzu. Wszyscy są okryci białym pyłem. Koło północy opad prawie zupełnie ustał, jednak w innych miejscowościach trwa on nadal. W Torre del Greco pracują ciągle nad usunięciem popiołu i piasku z dachów, przyczem czynną jest straż pożarna. Prezydent ministrów Sonnino zwiedził miejscowości dotknięte klęską i wszędzie zachęcał do prac ratunkowych. Automobil ministra ugrzązł w masach popiołu tak, iż z trudem go wydobyto. Wczoraj przyjął król na posłuchaniu prezydenta ministrów poczem odbył naradę z posłami neapolitańskimi w sprawie akcyi ratunkowej. W całym kraju zbierają składki. Papież ofiarował 10.000 lirów.

Neapol. Król i królowa dziś o 6 rano wyjechali automobilem do miejsc zagrożonych. Deszcz popiołu trwa dalej, choć z mniejszem nasileniem. **Powietrze jest gęste i bardzo duszne. Wezuwiusz nie jest widzialny.**

Neapol. Dekret prezydenta ministra ustanawia komisyę pod przewodnictwem ks. Aosty dla rozdziału zapomóg. Sonnino oddał do dyspozycyi komisyi na razie pół miliona lirów.

Zmniejszanie się wybuchu.

Neapol. Prof. Mattucci telegrafuje z obserwatoryum: Z wyjątkiem kilku sporadycznych wstrząśnień ostatnia noc minęła spokojnie. Także instrumenta obserwacyjne wskazują tylko nieznaczne wstrząśnienia. Zaczynam nabierać ufności. Pożądanemby było, aby silny wiatr rozprószył mgłę popiołu, zapełniającą atmosferę Neapolu i okolice naokoło Wezuwiusza.

Neapol. Współpracownik pisma „Giorno" rozmawiał z geologiem Mercalli'm, który oświadczył, że należy uważać okres wybuchowy za ukończony; opad piasku czerwonego jest dowodem zakończenia się erupcyi.

Neapol. Słońce zaczyna się pokazywać, światło jego jednak jest tak słabe, jak przy zaćmieniu.

Neapol. (Godz. 4 po poł.). Opad popiołu znowu się zwiększa i niebo tak się zaciemniło, że można pracować tylko przy świetle lampy.

W zagrożonych miejscowościach.

Neapol. „Giorno" donosi, że także miejscowość Saviano bardzo ucierpiała. Kościół i setki domów runęły, wiele domów grozi zawaleniem, 2 osoby zginęły, wiele rannych. Okolica jest całkiem spustoszona, 2.000 zbiegów schroniło się do Sarno, gdzie rozdzielają im żywność.

W Torre del Greco po raz pierwszy od trzech dni widziano wczoraj słońce. Wojsko pracuje niezmordowanie nad usunięciem przeszkód komunikacyjnych.

Neapol. W Portici i Sant Giovanni a Teduccio ciągle spada gęsty popiół. Robotnicy i żołnierze zajęci są usuwaniem popiołu z domów i ulic. Ruch tramwajowy częściowo podjęty. W Torre del Greco położenie niezmienione. Dyrektorowi obserwatoryum Mattucci'emu dostarczono żywności.

Neapol. Jak dzienniki donoszą, pogłoski o katastrofie w Somma są przesadzone. Tylko jeden dach tam runął, zresztą nie było szkód.

W San Sebastian przedwczoraj o godz. 8 wieczór nastąpił silny opad popiołu. Tłum urządził procesyę z obrazami św. Sebastyana.

W Torre del Annunciata szalejący orkan wczoraj ustał. Żołnierze przywrócili komunikacyę z Resiną. Połączenie kolejowe z Torre del Annunciata do Neapolu nie grozi niebezpieczeństwem.

W Episcopio spadają kamienie ważące przeszło 300 gramów.

W Barra panowała wczoraj taka ciemność, że przez cały dzień musiano świecić latarnie.

Neapol. Niebezpieczeństwo grożące Pompei chwilowo usunięto, wskutek wzniesienia przez wojsko wału ochronnego. Ze względu na wielką doniosłość Pompei dla badań kulturalnych, zarządzono wzniesienie jeszcze drugiego wału.

Niedługo przychodzi parobek i powiada, że zajechało trzech panów z Bielna, jeden z ostrogami i strażnik z nimi. Jest też i Kruk i dawny wójt i sołtysy.

Wójtowa się strasznie przelękła. Co to będzie? Chryste Nazareński! Oj wójcie, wójcie nieszczęsny!

Niedługo, patrzy, idą wszyscy pod chałupę. Rozglądają się dokoła. Kruk ją zawołał. Wyszła, zęby szczekają, łydki się trzęsą, ale nic, skłoniła się, powiedziała pochwalonego. Odpowiedzieli: na wieki.

Patrzy wójtowa, strażnik Kułakowski stoi za panami i palcem Krukowi wygraża, a gębę pięścią zasłania. Przykazuje musi, żeby nic nie gadał.

I Szmerko stoi opodal.

Panowie oglądali okiennice. Potem jeden, musi najstarszy, z wygoloną pośrodku brodą, mówi do strażnika:

— To ty tu widział ślady?

— Akuratnie.

— Kilku w butach, jeden bez butów?

— Akuratnie.

Wtedy pan najstarszy obrócił się do Kruka i krzyczy:

— Ja was, szelmy, w łańcuchy zakuć każę, światłości bożej oglądać nie będziecie. Żeby wy mnie znać nie dali, raportu nie złożyli. Szelmy!

Szmerko parę kroków postąpił, czapkę zdjął i odzywa się:

— Bez urazy pana naczelnika, oni są bardzo głupie chłopy, skąd oni mogą wiedzieć, co trzeba?

Pan strasznie się zmarszczył:

— A ty, żyd, kto?

— Ny, ja proszę łaski pana naczelnika, jestem Szynkarz z Zambrowa, ja jadę do Bielna.

Panowie jeszcze się więcej zmarszczyli, a najwięcej ten z ostrogami; Kułakowski już sunie do szmerka. Więc żyd jeszcze się niżej kłania.

— Bez urazy wielmożnego pana naczelnika, mnie tu wszyscy znają, mnie Kruk zna i pan Łapkiewicz zna i strażnik zna. Ja tu jak swój.

Dali panowie pokój żydowi, a kazali wójtowej opowiadać wszystko od początku, jak to wójt się z wieczora obok niej położył; jak koło północka słyszała jakieś stukanie i świstanie, ale myślała, że to albo pies, albo wiatr; jak ją coś tknęło pod sercem, ale się nie spodziała.

Starszy pan krzyknął, żeby stół wynieśli przed chałupę, a trzeci pan wszystko zapisał i o tem, że zawiasa złamana i że złodzieje byli w butach, a jeden bez butów. Jeden pan pisał, a drugi ciągiem Krukowi wygrażał, że raportu nie zdał.

To też Kruk słowa nie pisnął, że i jego coś tknęło, jak strażnika u siebie we wsi rano zobaczył.

Już cała wieś ludzi zeszła, obstąpili dokoła i słuchają.

A starszy pan znów wójtowę zagabnął:

— Nu, a co wy, wójtowa, myślicie, kto waszego męża ukradł?

— Nie wiem, wcale nie wiem, proszę wielmożnego naczelnika — zaczyna płakać i chce pana w rękę całować.

— Może kto miał złość na waszego męża?

Wójtowa głową kręci.

— Człowiek był dobry, choć do rany przyłożyć.

— A może komu pieniędzy pożyczył?

— U nas skrzynia grosza nie widzi! — Wójtowa z wielkiego strachu kłamie.

— A wy — obrócił się do ludzi — nie macie na kogo podejrzenia?

Ludzie się zaruszali, jeden do drugiego przycisnął, jeden na drugiego spojrzał, kilku czapki zdjęło ale nic nie mówią. Szmerko znów się podsunął; uśmiecha się i mówi:

— Co oni wiedzą, takie chłopy, od nich się wielmożny pan naczelnik nic nie dowie.

A tu występuje parobek, skłonił się panom do kolan i powiada:

— To nikt inny pana wójta ukraść nie mógł, tylko żydy.

Ciąg dalszy nastąpi.

Zmiany w reformie wyborczej.

Praga. „Narodni Listy“ donoszą z Wiednia, że br. Bylandt-Reith podczas feryj parlamentarnych przygotował częściową zmianę projektu reformy wyborczej. Zmiany te będą dotyczyły głównie liczby mandatów i będą przedmiotem rokowań z reprezentantami krajów.

—o—

Strejk posłańców pocztowych we Francyi.

Paryż. Posłańcy pocztowi i telegraficzni odbyli wczoraj wieczorem zgromadzenie, na którem postanowili zastrejkować jeżeli nie otrzymają dziennej płacy 5 franków. Uchwalono także ustawić koło urzędów pocztowych straże, celem uniemożliwienia pełnienia służby przez niestrejkujących.

Paryż. Przez całą noc urzędy pocztowe były obsadzone wojskiem. Wozy z depeszami były eskortowane przez żołnierzy. Słychać, że liczba strejkujących wzrasta, a żołnierze pełnią niektóre funkcye pocztowe.

——o——

Dynamit w kościele.

Lens. Wczoraj wieczorem eksplodował nabój dynamitowy w kościele w Montigeny i wyrządził znaczną szkodę.

Różne wiadomości.

Z banku hipotecznego. Prokurzysta i kasyer filii banku hipotecznego p. Kaz. Czapelski został mianowany naczelnikiem oddziału zaliczkowego w banku hip. we Lwowie.

Pancerz kulotrwały Żeglenia. „Gradonaczelnik“ petersburski zawiadomił wyższych urzędników policyjnych, że korzystać mogą z przedstawionego mu w tych dniach wynalazku, stanowiącego rodzaj pancerza pod mundur, chroniącego głównie plecy i piersi. Pancerz taki kosztuje około 200 rb. Wielu urzędników policyjnych korzysta już z tej ochrony.

Co zrobił obłąkany dentysta. Rzecz się miała w zeszły poniedziałek w Paryżu. Do pacyenta, który przybył z jednym chorym zębem, rzekł dentysta:

— Nie ruszaj się pan: Wyrwę panu wszystkie zęby, a nie zapłacisz więcej, jak za jednego.

— Ależ ja przyszedłem tylko z jednym zepsutym zębem! — zaprotestował młody mężczyzna, który już cierpiał okropnie...

— Mówię panu, że wyrwę ci wszystkie, jednego po drugim — a pan, zamiast mi dziękować, gniewasz się! Widzisz pan ten rewolwer? Dobrze; więc jeśli mi się choć poruszysz z krzesła... palnę ci w łeb — i basta!

Dentysta złożył rewolwer na operacyjnym fotelu, tuż przy pacyenta głowie. Nieszczęśliwy pacyent, widząc, że wpadł w ręce obłąkańca polecił duszę Bogu — i przeszedł całe piekło mąk...

Skończywszy operacyę, dentysta dotrzymał słowa: zażądał zaledwie paru franków. Wyraził nadto nadzieję, że pacyent zarekomenduje go znajomym i może sam wróci... po sztuczny garnitur. Z tem go pożegnał. Młodzieniec znalazłszy się na ulicy, pobiegł do najbliższego komisaryatu policyi i tam bezzębnie opowiedział swoją przygodę. Komisarz wiedział już, że ów dentysta zdradzał obłąkanie — teraz dowód był aż nadto dosadny, więc nie zwlekając ani chwili, zarządził jego natychmiastowe odstawienie do domu waryatów.

Ale biedny młodzieniec stracił bezpowrotnie zęby, w dodatku zachorował niebezpiecznie na zupełny rozstrój nerwowy.

Skarb brazylijski. Sensacyjne odkrycie zrobiono niedawno w piwnicach skarbu państwowego w Rio de Janeiro. Mianowicie znaleziono tam w zamurowanym lokalu trzynaście skrzyń, niewymienionych w żadnym inwentarzu, o których istnieniu nikt nawet nie miał pojęcia. Niektóre skrzynie były pełne złotych i srebrnych pieniędzy z czasów cesarstwa; w innych znaleziono złote kielichy mszalne, lampy i świeczki ołtarzowe i. t. p. Wreszcie ku niepomiernemu zdziwieniu urzędników skarbowych, w jednej ze skrzyń znaleziono brazylijską koronę cesarską, berło i szpadę koronacyjną ostatniego króla, Pedra II. O ukryciu skarbu koronnego nikt obecnie nie wiedział; przy chowaniu go popełniono widocznie nadużycie, albowiem w koronie brakuje około 20 brylantów wielkości grochu. Minister skarbu kazał skarb oszacować i zamierza sprzedać wszystkie przedmioty niehistoryczne, spodziewając się uzyskać w ten sposób do dwóch milionów milreisów. Insygnia zaś cesarskie mają być przechowane w muzeum narodowem.

Amerykanki, jak świadczy świeżo wydana statystyka podatkowa Stanów Zjednoczonych, nie wstydzą się żadnej pracy. Z pośród rozmaitych zawodów znajduje się tam: 193 kobiet-kowali, 190 właścicielek stajen, wypożyczających konie, 8 maszynistek przy kotłach parowych, 126 blacharek, 409 elektrotechniczek, 1041 architektek 167 kamieniarek, 545 kobiet-cieśli, 45 sztukaterek, 1759 malarek pokojowych, 241 tapicerek, 904 kobiet-woźniców, 84 techniczek, 1668 funkcyonaryuszek kolejowych, 48 funkcyonaryuszek tramwajowych, 571 maszynistek, 186 młynarek, 323 funkcyonaryuszek w zakładach pogrzebowych, 5574 golarek, 8119 kobiet lekarzy, 807 dentystek, 11.031 artystek 2192 dziennikarek, 1010 kobiet adwokatów, 946 agentek handlowych, 85.246 pisarek, 74.153 buchalterek, 150.000 subjektek sklepowych, 7000 kobiet-posłańców, 3000 kobiet-tragarzy, 879 stróżów, 86 118 pisarek na maszynie. Jest ich więc pracujących w zawodach 333.107.

Pijże „Wason“ Przed kiełbasą Po kiełbasie Napijwasie!

32 wybornej a najtańszej wódki 32
R. MARCZYŃSKIEGO
Kraków, Floryańska 32

Zwierzyniec, „Pałac“ L. 20.

Za nadesłaniem przekazem kwoty
2 Kor. 40 hal.
Księgarnia katolicka Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie 6, św. Jana (Hotel Saski)
wysyła odwrotną pocztą franco.

Najmniejszą książeczkę do Modlitwy

12b **7/5 centym. p. t.**

Książeczka miniaturowa przez O. S. B. Tow. Jez.

Prześliczny druk i papier, elegancka oprawa w skórkę, wyborowa treść odznaczają to wydawnictwo, jedyne w swoim rodzaju przeznaczone dla inteligencyi. Taż sama książeczka jest także w oprawach zbytkowych od **K 5·50 aż do K 11·50 — Porto 40 hal.**
Tamże wyszedł: **Najtańszy Przewodnik po Krakowie. — Cena 20 hal.**



Skład Warszawski **przyborów fotograficznych** w Krakowie, ul. Szewska l. 2. 324

Cenniki ilustrowane wysyła się na żądanie bezpłatnie.

Park Krakowski! Park Krakowski!

Dla P. T. Amatorów gry w kręgle!!

350

3 Kręgielnie

wyśmienicie urządzone.

Wieczór światło elektryczne.

Zaprasza się P. T. Amatorów.

Porębski & Zimler

w Krakowie, Rynek L. 8,

polecają

Roboty ręczne zaczęte,
Przybory do haftu,
Wzory do haftu. 364

Pokoju kawalerskiego, z osobnym wchodem i całem utrzymaniem, w śródmieściu poszukuje się od 1 maja. Zgłoszenia pisemne przyjmuje Administracya „Nowin“ pod Pokój 444.

Zastawione

brylanty, złoto, srebro i inne kosztowności bez kosztów wykupuje celem kupna **po najwyższych cenach**

M. Brener, jubiler
Kraków, Szpitalna 9, I. p.

FRANCISZEK KONEČNY
dawniej Antoni Schultz
KRAKÓW, ul. Szczepańska 18
poleca swe dobre i naturalne

Wina oedenburgskie

białe po: 50, 65, 75 ct. i 1 złr. butel.
czerwone po: 55, 65 ct. i 1 złr. „

Na święta

w litrach po 60, 75 i 85 ct. 357

50% taniej. K. ROMAN, FRYZYER
KRAKÓW, SZEWSKA 21

Poleca karty abonamentowe na golenie po 1 zł. z czesaniem włosów po 1 zł. 60 ct. Zakład prawdziwie hygienicznie i czysto utrzymany. Założony w roku 1898. 7

Prawnie zastrzeżone: naśladownictwo i przedruk zabronione.
Nieznajomość ustawy nie zmniejsza winy.



Sędzia: Jesteś Pan oskarżony, iż całe i ostatnie swoje pieniądze wydałeś na nieużyteczne i całkowicie bezwartościowe środki jakkolwiek musiałeś Pan wiedzieć o tem, jak i każdy inny, ***że tylko Thierry'ego balsam*** i maść centifoliowa są wyłącznie pewnymi, niewątpliwie działającymi w wszystkich wypadkach środkami leczniczymi, co jest również stwierdzonem przez tysiączne listy dziękczynne.
Oskarżony: Niestety dałem się namówić i użyłem pierwszy lepszy polecony mi środek bezwartościowy i niedziałający, oraz fałszowaną maść, czego też obecnie bardzo żałuję.
Sędzia: Nieświadomość według ustawy nie usprawiedliwia i nie uniewinnia. Dlaczego nie kazał sobie Pan przysłać książeczki z tysiącami atestów od aptekarza Thierry'ego w Pregrada, którą wysyła się każdemu na życzenie darmo i opłatnie?
Oskarżony: Niestety nie wiedziałem o tej okoliczności.
Sędzia: Ze względu na okoliczność, iż może Pan to naprawić, uznaje się Pana niewinnym przestępku nie pielęgnowania zdrowia swego i swych krewnych. Na przyszłość musi Pan zaniechać wszelkich przesyłek i używania innych bezwartościowych i nie działających surogatów i falsyfikatów, natomiast używać jedynie i często Thierry'ego balsam i maść centifoliową, jako jedynie pewne i nadzwyczaj szybko działające środki. Ustaw zdrowotnych należy ściśle przestrzegać najtańszą drogą, a pominięcie tychże, bądźto z powodu nieznajomości lub zaniedbanie ich, będzie z pewnością surowo karane, albo przez chorobę albo co najmniej osłabieniem organizmu.

Do pomocy cierpiącym i uśmierzenia bólów i chorób **służą Thierry'ego** balsam i maść centifoliowa, a nie cierpi się dłużej, jeżeli **się ma zawsze ten tani** środek w domu lub przy sobie i używa się go ciągle.

Thierry'ego balsam jest niezrównanym środkiem przeciwko kaszlowi, katarowi, cierpieniom płucnym suchotom, zapaleniom gardła przeziębieniu, cierpieniom piersiowym, z niekształceniu płuc, kurczom żołądkowym kolce, niestrawności, specyalnie influencyi i t. d. oraz przynosi z pewnością pomoc i skutek.

CENA: 12 małych albo 6 podwójnych, albo jedna duża specyalna flaszka z patentowem zamknięciem koron 5·— franko.



Thierry'ego maść centifoliowa jest non plus ultra przy wszystkich przestarzałych ranach, zapaleniach, słabych piersiach, czerwonce, wrzodach jakoteż spuchliznach, absesach, uszkodzeniach, karbunkułach, nowotworach, pęcherzach, u ranach z larcia u dzieci i t. d.

Zmiękcza i wydobywa obce ciała z organizmu, jak ołów, szkło, drzazgi, piasek i t. d. bez bólu, zapobiega, o ile wcześnie użyta, zakażeniu krwi i czyni zbytecznemi bolesne operacye.

——— *Cena słoika franko koron 3·60.* ———

Broszurkę z tysiącami oryginalnych podziękowań otrzymuje każdy na żądanie darmo i opłatnie.

Wysyłka tylko za poprzednem nadesłaniem lub za zaliczką przez

Aptekarza A. Thierry'ego w Pregrada obok Rohitsch Sauerbrunn.

Do nabycia we wszystkich większych aptekach i drogueryach. 50

Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie.

Wykaz najwyższych cen

po jakich ziemiopłody w roku 1906 od gradu ubezpieczone być mogą.

W POWIATACH SĄDOWYCH GALICYI I BUKOWINY

A. Andrychów, Baligród, Biała, Biecz, Bochnia, Brzesko, Brzostek, Brzozów, Bukowsko, Chrzanów, Ciężkowice, Czarny Dunajec, Dąbrowa, Dębica, Dobczyce, Dukla, Dynów, Frysztak, Głogów, Gorlice, Grybów, Jasło, Jaworzno, Jordanów, Kalwarya, Kęty, Kolbuszowa, Kraków, Krościenko, Krosno, Krzeszowice, Leżajsk, Limanowa, Lisko, Liszki, Lutowiska, Łańcut, Maków, Mielec, Milówka, Mszana dolna, Muszyna, Myślenice, Niepołomice, Nisko, Nowy Sącz, Nowy Targ, Oświęcim, Pilzno, Podgórze, Przeworsk, Radłów, Radomyśl, Ropczyce, Rozwadów, Rymanów, Rzeszów, Sanok, Skawina, Sokołów, Stary Sącz, Strzyżów, Sucha, Tarnobrzeg, Tarnów, Tuchów, Tyczyn, Ulanów, Ustrzyki, Wadowice, Wieliczka, Wiśnicz, Wojnicz, Zakliczyn, Żabno, Zator, Żmigród, Żywiec.

B. Bełz, Bircza, Borszczów, Bóbrka, Bohorodczany, Bolechów, Bołszowce, Borynia, Bursztyn, Busk, Chodorów, Cieszanów, Delatyn, Dobromil, Dolina, Drohobycz, Dubiecko, Gliniany, Gródek, Gwoździec, Halicz, Horodenka, Jabłonów, Janów, Jarosław, Jaworów, Kałusz, Kamionka, Komarno, Kołomyja, Kossów, Krakowiec, Kulików, Kuty, Lubaczów, Lwów, Łąka, Medenice, Mielnica, Mikołajów, Mościska, Mosty w., Nadwórna, Niemirów, Niżankowice, Obertyn, Ottynia, Podbuż, Peczeniżyn, Pruchnik, Przemyśl, Przemyślany, Rawa, Radymno, Radziechów, Rożniatów, Rohatyn, Rudki, Sambor, Sieniawa, Sądowa Wisznia, Skole, Śniatyn, Sokal, Sołotwina, Stanisławów, Stary Sambor, Starasól, Stryj, Szczerzec, Tłumacz, Tłuste, Turka, Tyśmienica, Uhnów, Winniki, Wojniłów, Zabłotów, Zaleszczyki, Żabie, Żółkiew, Żurawno, Żydaczów.

C. Brody, Brzeżany, Buczacz, Budzanów, Czortków, Grzymałów, Husiatyn, Kopyczyńce, Kozowa, Łopatyn, Mikulińce, Monasterzyska, Nowe Sioło, Olesko, Podhajce, Podwołoczyska, Potok złoty, Skałat, Tarnopol, Trembowla, Wiśniowczyk, Załośce, Zbaraż, Zborów, Złoczów.

D. Bukowina Bojan, Czerniowce, Dorna Watra, Gurahumora, Kimpolung, Kocmań, Putilla, Radowce, Sadogóra, Seletyn, Seret, Solka, Stanowce, Storożyniec, Suczawa, Waszkowce nad Czeremoszem, Wiżnitz, Zastawna.

Poz.	Rodzaj ziemiopłodów	A Poz.	A koron za 100 kg.	B Poz.	B koron za 100 kg.	C Poz.	C koron za 100 kg.	D Poz.	D koron za 100 kg.
1	Żyto ozime	1	13·—	1	12·—	1	12·—	1	12·—
2	„ jare	2	12·—	2	11·—	2	11·—	2	11·—
3	Pszenica ozima	3	17·—	3	16·—	3	16·—	3	15·—
4	„ jara	4	16·—	4	15·—	4	15·—	4	14·—
5	Jęczmień	5	14·—	5	13·—	5	12·—	5	12·—
6	Orkisz	6	14	6	13 —	6	12·—	6	12·—
7	Owies	7	14·—	7	13·—	7	12·—	7	12·—
8	Hreczka (Tatarka)	8	14·—	8	13·—	8	13·—	8	12·—
9	Kukurudza	9	12·—	9	12·—	9	11·—	9	11·—
10	Proso	10	12·—	10	11·—	10	10·—	10	10·—
11	Groch zwykły (biały i zielony)	11	16·—	11	15·—	11	15 —	11	14·—
12	Groch (Wiktorya) i Wielogroch ziel.	12	21·—	12	20·—	12	20·—	12	19·—
13	Bób	13	14·—	13	13·—	13	12·—	13	12·—
14	Bobik	14	13 —	14	12 —	14	11·—	14	11·—
15	Fasola pospolita	15	18·	15	17·—	15	16·—	15	15·—
16	Soczewica zwykła	16	16·—	16	15·—	16	15·—	16	14·—
17	Wyka	17	15·—	17	14·—	17	13·—	17	13·—
18	Łubin	18	11·—	18	10 —	18	10·—	18	9·—
19	Tymotka	19	44·—	19	42 —	19	40·—	19	40·—
20	Koniczyna czerwony	20	130·—	20	125·—	20	125·—	20	120·—
21	„ szwedzki	21	130·—	21	125·—	21	125·—	21	120·—
22	„ biały	22	120·—	22	115·—	22	115·—	22	110 —
23	Rzepak zimowy	23	22·—	23	20·—	23	18·—	23	18·—
24	„ letni	24	20·—	24	18·—	24	16·—	24	16·—
25	Lnianka (Lnica, Rżyj)	25	15·—	25	14·—	25	12 —	25	12·—
26	Konopie włókno	26	40·—	26	40·—	26	38·—	26	36·—
27	Nasienie konopne	27	17·—	27	16·—	27	16·—	27	15·—
28	Len włókno	28	48·—	28	46·—	28	44·—	28	44·—
29	Nasienie lniane	29	24·—	29	22·—	29	22·—	29	22·—
30	Mak	30	48·—	30	48·—	30	46·—	30	46·—
31	Anyż rosyjski	31	44·—	31	42·—	31	40 —	31	40·—
32	„ płaski	32	48·—	32	46·—	32	44·—	32	44 —
33	Kartofle	33	2·50	33	2·50	33	2·—	33	2·—
34	Chmiel za 50 kilogr.	34	150·—	34	145·—	34	145 —	34	140·—
35	Łoza koszykar. 1-letn. z morga	35	100·—	35	80·—	35	70·—	35	60·—
36	Łoza koszykar. 2-letn. z morga	36	120·—	36	100·—	36	90·—	36	80·—
37	Koniczyna czerwony na paszę (plon z morga jednego pokosu).	37	100·—	37	80·—	37	70·—	37	60·—
38	Tytoń z morga	38	—	38	300·—	38	300·—	38	300·—

Słoma w stosunku do wartości ziarna liczyć się będzie minimalnie:

	W powiatach sądowych oznaczonych literą A.	W powiatach sądowych oznaczonych literą B.	W powiatach sądowych oznaczonych literą C.	W powiatach sądowych oznaczonych literą D.
z przenicy, żyta, jęczmienia, owsa i ziemiopłodów strączkowych	w $^{1}/_{6}$ części wartości ziarna	w $^{1}/_{8}$ części wartości ziarna	w $^{1}/_{10}$ części wartości ziarna	w $^{1}/_{16}$ części wartości ziarna
z hreczki	$^{1}/_{10}$ „	$^{1}/_{10}$ „	$^{1}/_{16}$ „	$^{1}/_{10}$ „

Przy lnie liczyć się będzie zawsze $^{1}/_{3}$ ubezpieczonej wartości na siemię, a $^{2}/_{3}$ na łyczko.
„ konopiach „ „ „ „ $^{1}/_{4}$ „ „ „ „ „ $^{3}/_{4}$ „ „

Chmiel i buraki cukrowe mogą być ubezpieczone po cenie zakontraktowanej, ewentualnie po potrąceniu kosztów dostawy, jeżeli zakontraktowano loko fabryka.

Kukurudza będzie przyjmowana do ubezpieczenia z wyłączeniem łodyg i liści t. j. samo ziarno bez podwyższenia zaliczki.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukarnia J. Fischera w Krakowie, Grodzka 62.